

Ks. JERZY TROSKA

WSPÓLCZESNE KONCEPCJE WINY I ZŁA MORALNEGO

Cechą charakterystyczną współczesnych rozważań o złu moralnym jest to, że staje się ono coraz bardziej przedmiotem nauk doświadczalnych, takich jak psychologia, socjologia, biologia, etologia. Ten fakt jest w dużej mierze następstwem odrzucenia przez filozofię współczesną metafizyki, do której należą pojęcia dobra i zła. Jak wiele innych pojęć metafizycznych, również i te uznano za puste, pozbawione treści i zastąpiono je pojęciami doświadczalnymi. Zamiast o realizacji dobra mówi się o emancypacji, wolności, autodeterminacji. Miejsce natomiast zła zajmują te formy zachowań, które przeszkadzają wolności, emancypacji i autodeterminacji, tak w wymiarze indywidualnym jak społeczno-ekonomicznym.

Wszystkie te negatywne zjawiska powodujące frustrację człowieka, czynią go równocześnie agresywnym¹. Dlatego terminem, który odgrywa istotną rolę w dyskusji współczesnej nad winą i złem moralnym, jest „agresja”. W konsekwencji nie można dzisiaj analizować koncepcji zła bez przeglądu podstawowych przynajmniej teorii agresji. Można je zasadniczo podzielić na dwie grupy, gdy idzie o samo źródło agresji. Jedna grupa upatruje genezę agresji i tym samym zła w człowieku, druga natomiast widzi ją poza człowiekiem, w środowisku, w strukturach społecznych².

¹ Por. B. Hidber, *Il potere del male e la responsabilità dell'uomo*, *Studia Moralia*, t. XIX/1(1981), s. 104.

² Por. tamże. Autor zastosował ten podział, który przyjmujemy za podstawę tej wypowiedzi.

1. INSTYNKTY I AGRESJA

Filozofia tradycyjna wskazywała na potrzebę podporządkowania zmysłów władzom duchowym człowieka. W ubiegłym stuleciu dokonuje się w tym względzie zasadnicza zmiana. Niemalą rolę odegrał w niej Fryderyk Nietzsche (1844 - 1900), który w swojej koncepcji człowieka położył nacisk na naturę w sensie biologicznym, na zmysły, instynkty, na siły witalne, które tkwią w człowieku i kierują nim. Tym samym swoją teorię moralności oparł na instynktach, a nie na intelekcie. Samo życie cielesne, biologiczne uzyskało w ten sposób prymat nad życiem duchowym³.

Świat instynktów i podświadomości staje się zwłaszcza przedmiotem badań twórcy psychoanalizy, austriackiego neurologa i psychiatry, Zygmunta Freuda (1856 - 1939). Genezę zła moralnego widzi Freud jednoznacznie w nierozwiązanym konflikcie instynktów, a samo zło sprowadza do choroby tkwiącej w człowieku, którą może wyleczyć psychoterapeuta przez analizę podświadomości ukształtowanej w przeszłości jednostki⁴. To bardzo uproszczone i jednostronne spojrzenie na zło moralne nie może jednak podważać genialnego dzieła Freuda w dziedzinie badań sfery podświadomości i instynktów.

Zło w ujęciu Freuda jest rzeczywistością fatalistyczną, istniejącą w człowieku od dzieciństwa i będącą wyrazem nieuniknionego konfliktu między „Ja” i „Super — ja”. Geneza tego konfliktu tkwi w kompleksie Edypa (który według greckiej mitologii, kierując się instynktem agresji, zabił swego ojca). Ten fakt ukrytej wrogości względem ojca odzwierciedla się w każdym życiu indywidualnym w konflikcie między „Ja” i „Super — ja” i w wynikającym stąd poczuciu winy, które sprawiają, że człowiek ulega nerwicom i chorobom psychicznym. Sama struktura konfliktowa psychiki ludzkiej jest więc dla Freuda złem⁵.

W późniejszej swojej twórczości Freud wyraża wspomniany konflikt poprzez konflikt dwóch skrajnie przeciwstawnych instynktów: instynktu życia, określonego jako „eros”, i instynktu śmierci, określonego jako „thanatos”. Instynkt śmierci przeciwstawia się dynamice życiowej instynktu życia i może wyrażać się w agresji. Ograniczeniem tej agresji może być kultura jako twór ludzkości, regulujący współzycie

³ Odnośnie do F. Nietzschego por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa⁴ 1978, s. 165 - 168; W. Korff, *Apories d'une morale sans faute*, *Concilium* 56(1970), s. 66 - 69. Chodzi zwłaszcza o dzieła F. Nietzschego *Jenseits von Gut und Böse* (1886) i *Zur Genealogie der Moral* (1887).

⁴ Por. L. Beirnaert, *Teoria psychoanalizy i zło moralne*, *Concilium*, 6 - 10(1970), s. 22 - 30; B. Hidber, *art. cyt.*, s. 105 - 107. Teoria rozwinięta zwłaszcza w *Totem und Tabu* Z. Freuda.

⁵ Por. M. Battke, *Das Böse bei Sigmund Freud und C. G. Jung*, Düsseldorf 1978, s. 76 - 77.

między ludźmi i mający charakter represyjny wobec jednostki. Człowiek w fazie rozwoju interioryzuje nakazy kulturowe społeczeństwa i staje się w ten sposób „Super — ja”. Tak rodzi się konflikt między „Ja” i „Super — ja”, którego nie można uniknąć. Konflikt ten rodzi poczucie winy oraz zaburzenia neurotyczne i psychiczne.

Zło ma więc swoje źródło w konstytucji psychicznej człowieka, w nieuniknionej walce między „Ja” i „Super — ja”, odzwierciedlającej konflikt między instynktem życia i instynktem śmierci. Zło w ujęciu Freuda nie leży w sferze wolności i odpowiedzialności osobistej, lecz w sferze konieczności wynikającej z konfliktu instynktów. Skoro wobec zła nie ma wolności, to również każde poczucie winy jest bezsensowne, jest zjawiskiem patologicznym, nadającym się do leczenia przez psychoterapeutę. Pominięcie sfery wolności sprawia, że ujęcie zła u Freuda jest ujęciem pozaetycznym, a patologia winy moralnej zostaje przeniesiona na każdą winę moralną⁶.

2. „MORALNOŚĆ BEZ GRZECHU”

We Francji do upowszechnienia psychoanalizy, zwłaszcza w zastosowaniu do problemów etycznych, przyczynił się Angelo Louis Maria Hesnard (1886 - 1969). Ten przeważający aspekt etyczny jego twórczości sprawił, że jego książka *Moralność bez grzechu*⁷ znalazła się na kościelnym indeksie książek zakazanych, choć sam jej autor wielokrotnie oświadczał, że nie chce tworzyć nowej teorii etycznej, a jedynie uświadomić czytelnikowi pewne aspekty moralności i przestrzec go przed postępowaniem moralnie nieautentycznym⁸.

Hesnard stawia sobie pytanie: dlaczego moralność tradycyjna jest mało skuteczna w walce ze złem, dlaczego jej ideał jest realizowany tylko przez małą grupę, a ona sama została oderwana od konkretnego życia?⁹ W odpowiedzi stwierdza, że przyczyna tkwi w akcencie położonym na moralność wewnętrzną, która doprowadziła do „gorzkiej kontemplacji siebie”¹⁰ i zwyrodnienia moralności. W jej następstwie niepowodzenia społeczne rodzą poczucie winy, ale równocześnie poczucie

⁶ Por. B. Hidber, art. cyt., s. 107; P. Bühler, *Le problème du mal et la doctrine du péché*, Genève 1976, s. 9 - 21.

⁷ A. L. M. Hesnard, *Morale sans péché*, Paris 1954.

⁸ Tamże, 1, 3 - 4, 143 - 144. A także Hesnard, *L'univers morbide de la faute*, Paris 1949, s. 10, 448.

⁹ A. L. M. Hesnard, *Morale sans péché*, dz. cyt., s. 16 - 17.

¹⁰ Tamże, s. 42; por. G. Rossi, *La riduzione psicologica del senso del peccato in „Morale sans péché” del dott. Hesnard*, *Rivista di teologia morale*, 17(1973), s. 16 - 19.

winy powoduje dalsze niepowodzenia i przeszkadza w realizacji moralności. Samo bowiem poczucie winy nie jest znakiem winy obiektywnej, lecz nieautentycznego lęku etycznego, który jest szkodliwy dla moralności. Zasadniczym źródłem takiego poczucia winy są nakazy i zakazy rodzicielskie. Dlatego w celu uniknięcia stanów lękowych związanych z winą należałoby — zdaniem Hesnarda — odebrać dzieci rodzicom i przekazać je przygotowanym wychowawcom¹¹.

Dla Hesnarda wina jest nieautentycznym lękiem etycznym, jest zjawiskiem patologicznym. Należy tworzyć moralność, która będzie wolna od takiego poczucia winy, a więc moralność bez grzechu, ponieważ grzech jest dla Hesnarda synonimem tej chorobliwej obsesji winy. Grzech, jak sama wina, jest chorobliwym procesem indywidualizacji, który zamyka grzesznika na innych¹². Tymczasem złem są wyłącznie czyny przeciw innym, szkodliwe społecznie, a przede wszystkim te, które sprzeciwiają się życiu, jak choroba, zniszczenie, śmierć¹³.

Niewątpliwie trzeba się zgodzić z Hesnardem, że grzech powinien być eliminowany z moralności, jeśli oznaczałby taką rzeczywistość, jaką ten autor ma na myśli¹⁴. Nie oznacza to jednak konieczności eliminacji chrześcijańskiej koncepcji grzechu. Koncepcja Hesnarda jest inna, a przy tym bardzo wieloznaczna. Stąd też różne są propozycje tytułu książki Hesnarda, podawane przez interpretatorów jego myśli, mające ukazać co zwalczał, a raczej co chciał zwalczać jej autor: *Grzech bez moralistyki* (Ricoeur), *Moralność bez obsesji* (Dumery), *Moralność bez fałszywej idei grzechu* (Oraison), *Moralność bez lęku* (Eck)¹⁵. Trzeba przyznać, że w chrześcijaństwie niejednokrotnie miało miejsce znerwicowane przeżywanie winy. Nie upoważnia to jednak do utożsamiania go z chrześcijańską koncepcją grzechu.

Dziecko ze swej natury, według Hesnarda, nie jest agresywne, a źródła agresywności należy szukać w nakazach i zakazach rodzicielskich i wychowawczych. Jeśli jednak człowiek jest rzeczywiście z natury swej ukierunkowany na dobro, a jego agresja i zło pochodzą z zewnątrz, to jak wytłumaczyć stałe istnienie agresji? Hesnard odpowiada, że sytuacja, w której człowiek przychodzi na świat, powoduje konieczność odwołania się w pewnej mierze do zakazu zewnętrznego i stąd nieautentyczna wina pozostaje zawsze możliwą reakcją. Możliwość ta może być jedynie ograniczona, nigdy zaś całkowicie wykluczona. A skoro tak się rzeczy mają, to trudno w tym wypadku mówić o złu moralnym,

¹¹ A. L. M. Hesnard, *Morale sans péché*, dz. cyt., s. 161 - 163; tenże, *L'univers morbide de la faute*, dz. cyt., s. 337.

¹² Por. M. Vidal, *Atteggiamento morale*, Assisi 1976, s. 368 - 369.

¹³ A. L. M. Hesnard, *Morale sans péché*, dz. cyt., s. 152.

¹⁴ Por. M. Vidal, dz. cyt., s. 369.

¹⁵ Tamże.

a raczej należałoby mówić o ograniczeniu konstytucyjno-biologicznym człowieka¹⁶.

Ograniczenie konstytucyjno-biologiczne nie jest złem moralnym, podobnie jak normalność kliniczna nie jest jeszcze moralnością. Mamy tutaj do czynienia z utożsamianiem opisu rzeczywistości z jej ideałem, który ma zawsze charakter normatywny i jest niedostępny dla nauk doświadczalnych. Tam z kolei, gdzie Hesnard mówi o pewnych ideałach, mamy już do czynienia z określoną koncepcją filozoficzną, a nie z wynikiem nauk doświadczalnych¹⁷.

Doktryna Hesnarda, jak słusznie stwierdza G. Rossi¹⁸, nie daje odpowiedzi na następujące pytania: Jeśli człowiek nie jest ukierunkowany na zło, to jak wyjaśnić interioryzację zakazu zewnętrznego i jego przekształcenie w poczucie winy? Jak wytłumaczyć opór chorego wobec jego uniewinnienia? Jeśli każda sytuacja zależności prowadzi do winy nierealnej i agresji, jaka więc pozostaje nadzieja na przezwyciężenie zła?

3. „TAK ZWANE ZŁO”

Freudowi stawiano zarzut, że jego teoria jest czystą spekulacją i nie może być uzasadniona empirycznie, choć pretenduje do miana naukowej. Konrad Zachariasz Lorenz (ur. 1903 r.), austriacki lekarz, zoolog i etolog działający głównie w RFN, w swoich dociekaniach nad złem wyszedł od obserwacji świata zwierząt, chcąc empirycznie uzasadnić pewne tezy Freuda. Cechą charakterystyczną świata zwierząt, zdaniem Lorenza, jest agresja związana z instynktem i służąca zachowaniu gatunku¹⁹.

U zwierząt agresja pozagatunkowa służy zachowaniu gatunku zdrowego, mocnego, zabezpiecza ochronę zwierzętom słabszym w ramach grupy, przyczynia się do podziału terenu, co ułatwia wyżywienie i przetrwanie gatunku. Agresja dla Lorenza nie jest reakcją na bodźce zewnętrzne, lecz siłą tkwiącą w każdym bycie żyjącym, także w człowieku²⁰. Agresja ma to do siebie, że się kumuluje i musi być rozładowana: instynkt musi być zaspokojony. Z tego wynika dalej, że zło, które pochodzi od agresji, jest nieuniknione i musi się wyzwać. Pozostaje

¹⁶ Por. G. Rossi, art. cyt., s. 35.

¹⁷ Tamże, s. 32.

¹⁸ Tamże, s. 35.

¹⁹ Por. K. Lorenz, Tak zwane zło. Naturalna historia agresji, Warszawa 1972.

²⁰ Por. J. Illies, Die Aggression und das Böse. Eine Betrachtung zur Biologie des Sündenfalles, Internationale Dialog Zeitschrift, 2(1969) 1, s. 68 - 78; B. Hidber, art. cyt., s. 108 - 110.

jedynie szukać właściwych dróg, poprzez które instynkt mógłby się wyładować. U ludzi niestety zaspokojenie instynktu nie zawsze służy zachowaniu gatunku czy też jednostki, a agresja nie zawsze jest ukierunkowana zgodnie z naturalną ewolucją. Przykładem tego jest technika, która niszczy i siebie spustoszenie. Postulowane wyładowanie się agresji bez szkody dokonuje się — zdaniem autora — przede wszystkim w sporcie, a sublimacja instynktu, którą również zaleca, w znajomości siebie²¹.

Lorenz przyjmuje podstawowe tezy darwinizmu, według którego cały wszechświat jest rządzony przez zespół praw naturalnych, obejmujących wszystkie zjawiska, nawet wolność i odpowiedzialność są wariantami tej stałej, jaką jest żelazne prawo ewolucji²². Z jednej strony badania Lorenza wykazują, że nie każda forma agresji jest złem, a z drugiej strony, że zło jest przeznaczeniem, którego uniknąć się nie da. Podobnie jak u Freuda jest ono bowiem elementem wrodzonym natury ludzkiej²³.

4. AGRESJA ZŁOŚLIWA I NISZCZĄCA

Krytykę tez Lorenza przeprowadził między innymi Erich Fromm (1900 - 1980), amerykański psychoanalityk i filozof niemieckiego pochodzenia, od 1951 r. przebywający w Meksyku. Fromm zarzuca Lorenzowi, że przyjmuje wprost postawę religijną wobec darwinizmu, a człowieka traktuje tylko i wyłącznie jako zwierzę, co prawda inteligentne i genialne²⁴.

Również Fromm nie neguje zwierzęcego pochodzenia człowieka, uważa jednak, że w życiu człowieka największą rolę odgrywa mózg, a nie instynkty. Sam bowiem człowiek powstał wtedy, gdy determinacje instynktu spadły do minimum, a rozwój mózgu osiągnął maksimum²⁵. Człowiek jest jedynym bytem, który ma świadomość siebie i świadomość różnicy, jaka istnieje między nim a otoczeniem. Ta różnica między człowiekiem a zwierzęciem objawia się również w agresji. W człowieku istnieje agresja obronna, nazywana przez Fromma łagodną, właściwa również zwierzętom. Celem tej agresji nie jest zniszczenie, lecz zachowanie życia.

Oprócz agresji łagodnej istnieje jednak w człowieku inna forma agresji: złośliwa i niszcząca, związana z naturą ludzką²⁶. Objawia się ona

²¹ Por. B. Hidber, art. cyt., s. 110.

²² Tamże, s. 111.

²³ Por. J. Endres, *Guardate gli animali del campo*, Modena 1975, s. 102 - 113.

²⁴ E. Fromm, *Anatomia della distruttività umana*, Milano 1975, s. 42, 54 - 56.

²⁵ Tamże, s. 285; por. B. Hidber, art. cyt., s. 111.

²⁶ E. Fromm, dz. cyt., s. 237 - 277.

przez okrucieństwo i zniszczenie specyficznie ludzkie. Nie' jest formą samoobrony, lecz formą zaspokojenia przyjemności prawdziwie ludzkiej. Jedyne człowiek może zabijać bez korzyści biologicznych i ekonomicznych. Taka właśnie agresja jest źródłem zła moralnego. Fromm wyznaczył psychogram pewnych osobowości, w których zło się niejako wcieliło, na przykład Hitlera²⁷.

Agresja złośliwa nie jest na szczęście w człowieku siłą ślełą i fatalną, lecz zależy od charakteru człowieka, w którym zakorzenione są namiętności specyficznie ludzkie, takie jak miłość, ale obok niej także namiętność przyjemności zniszczenia. Zło więc ostatecznie zależy od wolności i odpowiedzialności człowieka, od ukształtowania przez niego dobrego charakteru, który Fromm nazywa „drugą naturą człowieka”²⁸. W tym dziele kształtowania charakteru pomaga człowiekowi kultura, która, w przeciwieństwie do Freuda, odgrywa u Fromma zasadniczo rolę pozytywną. W pewnych jednak wypadkach, zwłaszcza poprzez swoje struktury społeczne, może przeszkadzać człowiekowi w jego rozwoju i wtedy jednostka staje się agresywna w sensie destrukcyjnym. Doktryna Fromma przez zwrócenie uwagi na stosunki społeczne słusznie może uchodzić za pomost między Freudem, Hesnardem i Lorenzem podkreślającymi instynkty, a tymi, którzy biorą pod uwagę czynniki środowiskowe²⁹.

Także druga grupa podkreślająca czynniki środowiskowe jest w swoich opiniach bardzo, a nawet skrajnie zróżnicowana. Jedni widzą w społeczeństwie czynnik niszczący, represyjny, wywołujący agresję u jednostki, inni, zwłaszcza behawioryści, uznają rolę jak najbardziej pozytywną społeczeństwa.

5. KULTURA PRZECIW NATURZE

Już J. J. Rousseau (1712 - 1778) głosił konieczność powrotu do natury pierwotnej człowieka zniszczonej przez cywilizację, złe wychowanie, instytucje społeczne. On też w czasach nowożytnych wprowadza do filozofii pojęcie alienacji, które w wielu systemach współczesnych, a zwłaszcza w marksizmie, należy do podstawowych pojęć systemu. Sam termin „alienacja”, znany już w teologii scholastycznej, a nawet w literaturze starochrześcijańskiej³⁰, uzyskuje u Rousseau znaczenie wybitnie negatywne. Zagubienie się człowieka, które jest wynikiem kul-

²⁷ Tamże, s. 358 - 362, 375 - 408, 462 - 542.

²⁸ Tamże, s. 288.

²⁹ Por. B. Hidber, art. cyt., s. 114.

³⁰ Por. Trattato di etica teologica, diretto da L. Lorenzetti, vol. 2, Bologna 1981, s. 262 - 263.

tury, przymusowej socjalizacji człowieka, nazywa właśnie alienacją. Jedynie powrót do „stanu natury” może człowieka wyzwolić od alienacji.

6. WŁASNOŚĆ PRYWATNA ŚRODKÓW PRODUKCJI ŹRÓDŁEM ZŁA SPOŁECZNEGO

Pojęcie alienacji, to jest zła społecznego, należy do podstawowych pojęć opisu społeczeństwa kapitalistycznego, dokonanego przez Karola Marksa (1818 - 1883). Pośrednio pojęcie to wchodzi także, poprzez zjawisko „dezalienacji”, w zakres ideału „człowieka uniwersalnego”, będącego u podstaw koncepcji społeczeństwa komunistycznego. Alienacja łączy się ściśle z działalnością człowieka, z jego produktami. Zachodzi ona wtedy, gdy produkt człowieka osiąga nad nim panowanie, gdy wyrywa się spod jego kontroli i przeciwstawia się człowiekowi³¹.

Marks wymienia następujące formy alienacji: ekonomiczną, społeczno-polityczną, filozoficzną, religijną. Te dwie ostatnie stanowią tak zwaną alienację ideologiczną, a więc alienację świadomości klasowej. Marks spotkał się z problemem alienacji najpierw pod postacią alienacji religijnej i filozoficznej. Ale już w *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych* (1844), a później zwłaszcza w *Kapitale* za najważniejszą formę alienacji, która jest u podstaw każdej innej formy alienacji, uznał alienację ekonomiczną, sprowadzającą się do alienacji pracy. Skutkiem alienacji pracy jest to, że produkt nie należy do bezpośredniego producenta, lecz służy właścicielom środków produkcji. Stąd też własność prywatna środków produkcji, będąca konsekwencją alienacji pracy, a równocześnie powodująca alienację pracy, jak również inne formy alienacji, a więc podział społeczeństwa na klasy antagonistyczne (społeczna), zaistnienie aparatu władzy i ucisku (polityczna), fałszywą świadomość filozoficzną i religijną — jest źródłem wszelkiego zła.

Walka klas i rewolucja proletariacka mają służyć przede wszystkim temu celowi, by znieść własność prywatną środków produkcji i podział klasowy społeczeństwa, a tym samym przyczynić się do likwidacji pozostałych form alienacji. Wizja marksowska nie przewiduje większych trudności w przewyciężaniu form alienacji, a więc zła moralnego, po zniesieniu własności prywatnej i po wprowadzeniu stosunków społecznych według zasad socjalizmu. Praktyka jednak krajów socjalistycznych wskazuje, że proces przewyciężania alienacji jest procesem po-

³¹ Por. J. Troska, *Tendenze attuali dell'antropologia e dell'etica marxista in Polonia*, Roma 1974, s. 77 - 110; S. Kowalczyk, *Z problematyki dialogu chrześcijańsko-marksistowskiego*, Warszawa 1977, s. 119 - 126.

wolnym oraz, że mogą także powstawać nowe formy alienacji, nawet po zniesieniu własności prywatnej środków produkcji³².

Interpretacja tradycyjna marksizmu łączyła zło moralne wyłącznie ze strukturami społecznymi kapitalizmu. Nie widziała możliwości zła w socjalizmie, ponieważ nie dostrzegała zła w jednostce ludzkiej, a jedynie w strukturach zewnętrznych. Człowiek mógł być dobry na ile pozwalały mu na to struktury społeczne, mniej czy bardziej sprawiedliwe. Ostatecznie człowiek w każdej sytuacji był uzależniony od własnych wytworów, czy to dobrych, czy też złych, ponad które nie potrafił się wznieść. Interpretacja współczesna stara się wyzbyć tej jednostronności ujęcia zagadnienia. Obok czynników obiektywnych uznaje rolę czynników subiektywnych, a nawet rolę jednostki w tworzeniu moralności, a więc w realizacji dobra i przewyciężaniu zła³³.

7. REPRESJA PRZYCZYNĄ ZBIOROWEJ PRZEMOCY

Wypowiedzenie walki strukturom społecznym, jako przyczynie zła, widoczne jest również w teorii krytycznej „szkoły frankfurckiej”, określanej często mianem „neomarksizmu” z jej przedstawicielami jak Th. W. Adorno, M. Horkheimer, H. Marcuse, W. Benjamin, J. Habermas. Zwróćmy tu uwagę na opinię A. Placka, przedstawiciela tejże szkoły, mniej znanego, ale widzącego bardzo skrajnie źródło zła w środowisku³⁴. Zło ukrywa się w strukturach społecznych rozumianych bardzo szeroko, także jako wartości głoszone w społeczeństwie, ponieważ również one przeszkadzają w wolnym objawieniu się instynktów. Także wartości głoszone są formą represji wobec jednostki, a „każda represja jest represją instynktu”³⁵.

Represja gasi samoświadomość i spontaniczność człowieka, nie jest jednak w stanie zapobiec, by instynkty niszczone wyraziły się w innych sposobach zachowania niż te, które określa się jako złe, a zwłaszcza w sadyzmie, w aktach przestępczych, a nawet w wojnie. Plack daje następujący schemat skutków przemocy zastosowanej wobec jednostki, prowadzącej w ostateczności do wojny: „represja seksualna — brak wiitalności — eksplozja agresji — jej represja — nagromadzenie się agresji — eksplozja w wojnie”³⁶.

³² Por. A. Schaff, Marksizm dzisiaj. Znaczenie marksowskiej teorii alienacji, *Studia Filozoficzne*, 1983/3, s. 3 - 13; J. Troska, dz. cyt., s. 79 - 85.

³³ Por. J. Troska, dz. cyt., s. 126 - 128.

³⁴ Por. B. Hidber, art. cyt., s. 116 - 117. Autor analizuje Placka, *Die Gessellschaft und das Böse. Eine Kritik der herrschenden Moral*, Frankfurt 1972.

³⁵ A. Plack, dz. cyt., s. 106, a także 110, 121. Cyt. za B. Hidber, art. cyt., s. 116.

³⁶ Tamże, s. 274. Cyt. za B. Hidber, art. cyt., s. 117.

Jako środek zaradczy przeciw złu Plack postuluje wolne i spontaniczne uzewnętrznienie się instynktów, a zwłaszcza instynktu seksualnego i tym samym zniknięcie wszystkich struktur i autorytetów społecznych, które przeszkadzają w spontanicznym wyrażaniu się człowieka. Każdy bowiem człowiek jest z natury dobry i nie należy natury człowieka deformować przez moralność i struktury społeczne niszczące instynkty. Zło znajduje się jedynie w mechanizmach społecznych. Optymizm Placka jest podobny w tym względzie do optymizmu Rousseau. Poszczególne jednostki nie ma winy, nie jest sprawcą odpowiedzialnym za zło, nie ma też jednak wolności. Wolność może zdobywać i tym samym przewycięzać zło przez ustawiczną walkę z klasami panującymi społeczeństwa.

8. „PONAD WOLNOŚCIĄ I GODNOŚCIĄ CZŁOWIEKA”

Dotychczasowi „środowiskowcy” przypisywali społeczeństwu negatywną funkcję w powstawaniu zła moralnego. Natomiast behawioryści, a zwłaszcza ich główny reprezentant, psycholog amerykański B. F. Skinner (ur. 1904 r.), uważa, że społeczeństwo może odegrać rolę wzmocnienia (reinforcement) w kierunku czynienia dobra (wzmocnienie pozytywne) i w kierunku unikania zła (wzmocnienie negatywne)³⁷.

Skinner uważa, że wszystkie ludzkie działania nie są niczym innym jak reakcją jednostki na środowisko. Jego koncepcja antropologiczna jest bardzo pesymistyczna. Odrzuca wprost takie wartości jak „godność” i „wolność” człowieka. Wolność uniemożliwiłaby technikę zachowania i dlatego także trzeba ją odrzucić³⁸. Dobro i zło nie są dla niego niczym innym jak tworem społeczeństwa i kultury. Trzeba zauważyć, że Skinnera głównie interesują uwarunkowania ludzkiego działania oraz znalezienie odpowiedniego wzmocnienia dla uzyskania pożądanego działania, a świat wartości interesuje go zupełnie drugorzędnie. Niemniej podejście funkcjonalne do wartości, widoczne u Skinnera, rzutuje na samą jego teorię zachowania, w której nie ma miejsca na wartość jaką jest osoba, podmiot ludzkiego działania.

Dobre lub złe bowiem zachowanie nie zależy od osoby, lecz od dziedzictwa genetycznego i od środowiska społecznego. Postępowanie dobre można osiągnąć więc przez zmianę genów i środowiska. Człowiek zaś z natury swej jest egoistą i celem jego działania jest zawsze korzyść, która może być wykorzystana jako „wzmocnienie” dla dobrego działa-

³⁷ B. F. Skinner, *Oltre la libertà e la dignità*, Milano 1973, s. 121 - 149; por. B. Häring, *Medicina e manipolazione*, Roma 1977, s. 168 - 179; B. Hidber, art. cyt., s. 118.

³⁸ Por. B. Häring, dz. cyt., s. 171.

nia. O tym zaś, co jest dobre decyduje społeczeństwo, które stwarza system wartości. Każdy zaś system wartości stworzony przez społeczeństwo dzięki nauce o „technice zachowania” może być zrealizowany. Manipulacja człowiekiem nie zna u Skinnera granic. Można się jedynie zgodzić z tym, co twierdzi B. Häring, że radykalizm Skinnera jest konsekwencją jego reakcji na pewne ujęcia etyczne i psychologiczne, które zupełnie nie uwzględniały czynników środowiskowych³⁹.

9. GRANICE UNAUKOWIENIA PROBLEMATYKI ZŁA MORALNEGO

Z całości powyższych rozważań i przedstawionych poglądów wynika jednoznacznie, że zło moralne staje się coraz bardziej przedmiotem nauk doświadczalnych i jest traktowane jako fakt empiryczny. Dlaczego jednak aż tak skrajnie różne są teorie naukowe dotyczące bądź co bądź faktu empirycznego? Okazuje się, że czynnikiem różnicującym te teorie są przesłanki antropologiczne i aksjologiczne. Fakt ten potwierdza równocześnie, że problematyki zła moralnego nie można ująć wyłącznie w ramach nauk doświadczalnych, że trzeba się odwołać w każdym wypadku do nauk filozoficznych. Z tego wynika dalej, że unaukowanie tejże problematyki w sensie nauk doświadczalnych ma pewne granice. Kategorie opisowe nie mogą zastąpić kategorii aksjologicznych, a przejście od opisu do wartościowania wykracza poza kompetencje nauk doświadczalnych. Pod pozorem unaukowania może dojść łatwo do manipulacji człowiekiem. Samo też „unaukowanie” problematyki zła moralnego nie przyczyniło się w praktyce do jego przewyciężenia, wręcz przeciwnie, zagrożenie dla człowieka staje się większe ze względu na większe możliwości manipulacji, które wynikają z tak pojętego unaukowania⁴⁰.

Inną cechą charakterystyczną współczesnej myśli w odniesieniu do zła moralnego jest fatalizm zła, wobec którego człowiek jest bezradny. Ta cecha jest widoczna, choć w różnym stopniu, u wszystkich omawianych autorów⁴¹. Zło u Freuda i Hesnarda tkwi w konieczności wynikającej z konfliktu instynktów, u Lorenza — w prawach rządzących rozwojem gatunku, u Marksa i Placka — w strukturach społecznych represyjnych, u Skinnera — w braku odpowiednich uwarunkowań działania ludzkiego. W praktyce oznacza to, że człowiek w pewnych sytuacjach musi działać w sposób zły, skoro zło nie jest zależne od wol-

³⁹ Tamże, s. 182.

⁴⁰ Por. B. Hidber, art. cyt., s. 120 - 122.

⁴¹ Tamże, s. 122 - 123.

ności człowieka, lecz od sił niezależnych od niego. Tymczasem zło moralne istnieje tylko wtedy, gdy jest wolność; bez niej nie można mówić o złu moralnym. „Zło znaczy zło — jak się wyraża P. Ricoeur — ponieważ jest dziełem wolności. Wolność znaczy wolność, ponieważ dopuszcza zło”⁴². Zło jest szczególnym przypadkiem i okazją do uświadomienia sobie wolności.

Konsekwencją poprzedniego stwierdzenia jest zakwestionowanie winy i odpowiedzialności nie tylko moralnej, lecz także prawnej. Jednostka w świetle tych teorii nie ponosi winy za zło, którego nie czuje się sprawcą. W konsekwencji nie może być pociągana do odpowiedzialności moralnej i prawnej. To z kolei nie tylko podważa zasadność moralności, lecz także prawa. Według teorii prawa wina jest warunkiem koniecznym odpowiedzialności karnej, która łączy się z potępieniem sprawcy. Takiej winy nie zakłada jedynie odpowiedzialność cywilna, zmierzająca do wyrównania szkód osobom, które ucierpiały wskutek czynu przeciwnoprawnego⁴³. Jeśli nie istnieje wina, nie istnieje kara, nie istnieje także zasługa. Skoro nie ma winnych, nie ma także niewinnych. Na tej podstawie mówi się dzisiaj o „niewinności zawinionej”, kiedy człowiek bez poczucia winy dostosowuje się do systemu, społeczeństwa, do rozkazu⁴⁴. Przykładem tego są hitlerowcy skazani w Norymberdze. Pojęcie winy i zasługi moralnej zakwestionowane współcześnie, jest w życiu społecznym nieodzowne, ponieważ bez nich proces wychowania i samowychowania jest niemożliwy⁴⁵.

Poczucie winy jest także niezbędne do skutecznego usuwania zła moralnego. Współczesne opinie traktują często zło moralne w oderwaniu od winy. Zło jest stąd traktowane jako pewien mechanizm, który nie działa właściwie, jako proces, który odbiega od normalności klinicznej czy społecznej. Raz cnota jest utożsamiana ze zdrowiem psychicznym, a grzech z chorobą, innym razem cnota utożsamiana jest z naturą, a grzech z kulturą. Zło nie łączy się z poczuciem winy, nie łączy się z osobą, lecz jest siłą obiektywną poza nią. Wystarczy tylko tę siłę „właściwie” uruchomić, a zło tym samym będzie przewyciężone. „Właściwie” oznacza tutaj „skutecznie”, bo każdy środek, który służy celowi, jest godziwy. Zło można stąd przewyciężyć także, przynajmniej teoretycznie, złem. Przy takim funkcjonalnym podejściu do zła nie można się dziwić, że przemoc i agresja stają się niemal przedmiotem kultu.

⁴² P. Ricoeur, *Wina, etyka i religia*, Concilium, 6 - 10(1970), s. 15.

⁴³ Por. E. Grodziński, *Wina w ujęciu prawnym, moralnym i filozoficznym*, *Kultura i społeczeństwo*, 24 (1980) 3 - 4, s. 65 - 66.

⁴⁴ Por. B. Hidber, art. cyt., s. 124.

⁴⁵ Por. S. Kuczkowski, *Geneza patologicznego poczucia winy*, *Collectanea Theologica*, 44(1974) 2, s. 61 - 76; tenże, *Struktura i dynamika poczucia winy*, *Collectanea Theologica*, 44(1974) 3, s. 41 - 52.

10. WEZWAНИЕ DLA ETYKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Wszystkie powyższe koncepcje, niezależnie od swych skrajności, które trzeba odrzucić, stanowią wyzwanie dla etyki tak filozoficznej, jak teologicznej. Na nich bowiem ciąży zadanie wyjaśnienia zła moralnego i winy moralnej. Nauki doświadczalne, jak to już zostało stwierdzone, nie są w stanie tego uczynić. Ale również etyka bez tych nauk, bez uwzględnienia uwarunkowań psychologicznych i socjologicznych, nie jest w stanie pogłębić zjawisk patologii klinicznej i społecznej.

Nie można naukom doświadczalnym stawiać zarzutu, że nie rozwiązują problemu godności i wolności człowieka. Można jednak i trzeba mieć obiekcje, gdy roszczą sobie prawo do wypowiedzania się na temat całej rzeczywistości, jaką jest człowiek i świat jego wartości moralnych. Mogą one analizować manifestację i przeżycia wartości moralnych, nie mogą natomiast ustalać samych wartości i powinności z nich wynikających. Zło moralne musi być widziane w perspektywie osoby ludzkiej i jej wartości.

Dla pełnego zrozumienia zła moralnego konieczne jest nie tylko jego odniesienie do osoby ludzkiej, ale także do Absolutu dobra, jakim jest Bóg; przede wszystkim teologia moralna powinna ukazać potęgę zła w świetle dzieła zbawczego Chrystusa, jak również możliwości przewyciężenia go dzięki Jego łasce. Dzięki Chrystusowi świadomość grzechu i poczucie winy nie prowadzi do pogłębienia lęku, nie przeszkadza w działaniu, lecz do działania wprost prowadzi. Chrześcijańska skrucha nie zamyka, lecz otwiera na innych, poprzez otwarcie się na Boga. Ona też stanowi zasadniczy element przewyciężenia zła. Zło moralne pochodzi od człowieka i przez człowieka, dzięki Bożemu dziełu zbawczemu, może być przewyciężone.